Czy chcecie wierzyć, czy nie, ale był sobie pewnego razu mądry motocykl. Maszyna ta była wysokiej klasy, a właściciel spoglądał na nią czule i z zachwytem. Kupując ją, nie wiedział jednak o tej niezwykłej właściwości, że motor **miał swój rozum**. Oto czasami pracował na najwyższych obrotach, bo miał na to ochotę, i wtedy grał jak organy. Ale, gdy mu się znudziło, albo ogarnęło go lenistwo, po prostu zwalniał obroty i żadnym sposobem nie można było go przyśpieszyć.

Na twarzy właściciela ukazywał się wówczas wyraz goryczy. - „Dobry motor, ale kaprysi" - myślał z troską.
Pewnego razu mądry motor **przebrał miarę**. Stojąc w garażu, zachciał jechać na własną rękę. Odpalił silnik i zaczął grać na wysokich obrotach. - „Jaki jestem mądry i silny"! - myślał o sobie w zachwycie i wrzucił bieg. Ukryta siła rzuciła maszyną do przodu, rozbiła ścianę, przewróciła motor I narobiła wiele hałasu.
Przyszedł właściciel, pokiwał głową i postanowił pozbyć się tego narzędzia, z którego tak się kiedyś cieszył. Mądry motor nie wiedział bowiem, że **narzędzie jest o tyle tylko pożyteczne, o ile jest posłuszne** .
K.B (SP)